GŁOS WARSZAWY

Wydawnictwo Polskiej Partii Robotniczej

Rok III | **Warszawa, 1 października 1944 r.** | **Nr 181**

Dn. 30 września Prezydjum PPD wysłało nast. depeszę:

DO MARSZAŁKA STALINA, PREZ. ROOSEVELTA I PREMIERA CHURCHILLA!

W imieniu setek tysięcy ludności cywilnej walczącej Warszawy Powstańcze Porozumienie Demokratyczne wzywa pomocy.

Do wszystkich cierpień jakie od dwu miesięcy bohatersko znosi ludność Warszawy, przybyła męka głodu. W imieniu głodujących kobiet i dzieci, w imieniu całej ludności cywilnej apelujemy do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, a w pierwszym rzędzie Związku Sowieckiego, którego pomoc bojową tak wyraźnie odczuła Warszawa — aby, oprócz możliwie najszybszego wyzwolenia oblężonych, przyszły niezwłocznie z pomocą głodującym.

Powstańcze Porozumienie Demokratyczne.

ZA CZY PRZECIW POWSTANIU

Po raz drugi na porządku dziennym stanęła sprawa ewakuacji ludności cywilnej Warszawy. Sprawa, która już na pierwszy rzut oka mieści w sobie coś absurdalnego. Powstanie, wywołane dla ochrony życia mieszkańców milionowej stolicy przed hitlerowskimi zbirami, — godzi się na to, że ludność ta przechodzi na stronę śmiertelnego wroga.

Niewątpliwie wielkie były cierpienia, jakie społeczeństwo stolicy zniosło w ciągu 2 miesięcy walki. Ciężkie ofiary, poniewierka, bezdomność i wreszcie głód czynią jego położenie ciężkim nad wyraz. A przecież mimo to opuszczanie dziś ruin własnych domów, opuszczanie pola walki jest wyrazem zerwania tego ścisłego związku, jaki istniał i istnieje między walczącymi a społeczeństwem.

Rzecz znamienna — akcja ewakuacji, czy ściślej dobrowolnego oddawania głowy oprawcom, za każdym razem wychodziła z inicjatywy wroga. Niemcy doskonale zdają sobie sprawę, że doprowadziwszy do przechodzenia na swą stronę ludności uzyskują dwa cele— wnoszą rozkład w szeregi walczących oraz odbierają powstaniu jeden z jego zasadniczych celów. Znamienne również jest, że za każdym razem jadowite podszepty wroga znajdują posłuch wśród pewnych elementów najmniej odpornych, najłatwiej ulegających panice.

Niezrozumiałe jest natomiast stanowisko w tej sprawie czynników tak zw. kierowniczych. Obecnie w pertraktacjach obok PCK wzięli udział przedstawiciele RGO oraz dowództwo AK. W ten sposób cała ta akcja otrzymała oficjalne poparcie. Więcej, bo organa administracyjne delegatury poprzez komendantów opl. rozpoczęli wczoraj w niektórych rejonach forsowną agitację wśród ludności za opuszczeniem Warszawy. Stwierdzono, iż delegaci rejonowi w sposób niezgodny z raportami przedstawicieli zwiedzających obóz w Pruszkowie, przedstawiali życie u niemców w różowych barwach, przemilczając fakty wskazujące na właściwe cele niemieckie.

Jeśli jednak cywilne władze zachowują się w sposób nieodpowiedzialny tym większa odpowiedzialność spada na dowództwo wojskowe. Zagadnienie wychodzenia ludności jest tak ściśle związane z całym losem powstania, tak bezpośrednio związę się z postawą wojska i walki, że decyzja mogła tu wyjść tylko od kierowniczych czynników wojskowych. One też w istocie za tę decyzję ponoszą całkowitą odpowiedzialność.

I dlatego udawanie, że jest to sprawa wyłącznie cywilna, odrywanie jej od wojska, oddanie jej w ręce aparatu delegatury jest jednym więcej paradoksem naszego powstania.

Sprawa jest jasna. Walka jaką podjęła Warszawa musi być doprowadzona do końca — końca zwycięskiego, do którego zbliża nas każdy dzień. Walkę tę podjęło całe społeczeństwo, a nie tylko ci, dla których starczyło broni, aby mogli stanąć na barykadach Podjęło ją w obronie swego życia, w obronie świętego prawa do wolności. Dziś przejście na stronę niemców pozbawia w znacznym stopniu sensu nasze dotychczasowe ofiary, pozbawia sensu samą koncepcję powstania. Z drugiej zaś strony musimy sobie zdawać sprawę, że ludzie idący do niemców idą dobrowolnie w ręce morderców, którzy dowiedli po tysiąckroć, że nie cofną się przed niczym, aby zniszczyć zbędny dla niej czy niepożądany element.

Nastroje, jakie mimo akcji oficjalnych czynników delegatury, panują — wśród olbrzymiej większości społeczeństwa stolicy każą nam twierdzić, że walka trwa, że wiara w zwycięstwo jest niezachwiana, że nie ma i być nie może żadnego kompromisu z tymi, którzy w ciągu pięciu lat zdołali wymordować około jednej czwartej ludności Warszawy.

NA FRONCIE WARSZAWY

Śródmieście. Zasadniczo położenie nie uległo zmianie. Nasze placówki przeprowadziły szereg udanych natarć ogniowych na pozycje npla w Politechnice, Muzeum Narod., u zbiegu Marszałkowskiej i Al. Sikorskiego oraz w parku Ujazdowskim. W ciągu nocy ożywiona działalność patroli. Ogniem granatników odrzucono patrole niemieckie, usiłujące dotrzeć do Zakł. Głuchoniemych i na ul. Książęcą. Utrzymuje się niem. ogień nękający z granatników i broni maszynowej.

Żoliborz. Silny ogień artylerii niem. skierowany na cały obszar Żoliborza. W ciągu dnia dwukrotny nalot Stukasów pod osłoną myśliwców. Stwierdzono koncentrację piechoty w rej. Instytutu Chemicznego i na Marymoncie. Działalność piechoty npla słabsza niż poprzednio.

Artyleria sow. ostrzeliwuje pozycje npla w rej. mostu Kierbedzia. Odgłosy walki artyleryjskiej na północ od Warszawy. Skoncetrowany ogień niemiecki na Pragę. Ożywiona działalność lotnictwa sow. nad Warszawą.

W OBOZIE INTERNOWANYCH

Komisja PCK. i RGO. wraz z przedstawicielami sztabu AK. zwiedziła obóz dla internowanych w Pruszkowie. Komisja stwierdziła, że aprowidowanie obozu spoczywa wyłącznie w rękach PCK. i RGO. W szpitalach stwierdzono brak środków opatrunkowych. Ludność w obozie dzieli się na zdolną i niezdolną do pracy. Od obowiązku pracy zwolnieni: dzieci do lat 14, starcy powyżej 60 lat, kobiety z małemi dziećmi. Wszystkich zdolnych do pracy niemcy wywożą w kierunku Śląska.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

Prez Raczkiewicz udzielił dymisji gen. Sosnkowskiemu. Przewidywanym następcą jest gen. Bór-Komorowski.

W Karpatach wojska sow. zajęły Woronienkę, Worochtę i szereg innych miejscowości, wywalczając sobie drogę do przełęczy karpackich.

Gen. Eisenhower w proklamacji do narodu niemieckiego: Wkraczamy do Niemiec jako zwycięzcy, ale nie jako gnębiciele. Partia hitlerowska i jej „prawa" zostają natychmiast zniesione. Wszelki opór będzie bezwzględnie łamany.